

CELATA POCZTOWA OPLACONA RYCZAŁEM

# OSTATNIE WIADOMOŚCI

## GRODZIENSKIE

Gen 10 gr.

Rok III.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr 253

### „Dwie roboty im się udały”

Zeznanie oskarżonego Baranowskiego w procesie o mord ś. p. Hołowki

Na wstępie przewodniczący Wondrausch zwraca się do sędziego przysięgłego Lorenca z żądaniem, by ten usprawiedliwił swą nieobecność rano. Lorene odpowiada, że nie mógł przyjechać na rozprawę z powodu choroby. Trybunał postanawia ukarać sędziego przysięgłego Lorenca grzywną 200 zł.

Z kolei przewodniczący przystępuje do badania oskarżonego Romana Baranowskiego. Zeznaje on bardzo cicho, prawie szeptem. Przewodniczący wyraża, iż oskarżony jest chore i nie może mówić głośno.

Przewodniczący Jan Pan określa sprawę i wie, o co jest chodziło. Czy przyznaje się pan do winy?

Baranowski do wsty się nie pochwala. Zeznaje on, iż był członkiem UON od r. 1924 lub może 1926. W r. 1928 po odsiedzeniu kary więzienia, na którą został skazany, nawiązywał ponownie kontakt z organizacją, jednakże w r. 1928 zostaje z niej wydalony. Starsi się dostarczać, lecz daremnie. Wówczas nawiązał kontakt z ś. p. komisarzem Cechowiczem. Oświadcza, iż rewołwer, o którym jest mowa w akcie oskarżenia, z którego zabito ś. p. Hołowkę - sprzedał.

W dalszym ciągu oskarżony zeznaje, że komisarzowi Cechowiczowi powiedział, iż zabójstwa Hołowki dokonać mogła tylko grupa truskawiecka. Opowiada, iż nawiązał kontakt 31-go sierpnia 1931 r. ze starostą Gallasem, który informował się również, kto mógł dokonać morderstwa truskawieckiego.

Powiedziałem mu również, że to grupa Hnatowa. Na polecenie starosty Gallasa udałem się nawet do Drohobycza, gdzie zatrzymałem się u Kryski, który był zaskoczony moim przyjazdem. W rozmowie wspomniłem swoje wrażenie, że zabójstwa dokonała grupa Hnatowa, mianowicie, wywnioskowałem to ze słów: „Dwie roboty im się udały”.

O pierwszej wiedziałem, że chodziło tu o napad na pocztę w Truskawcu, a druga oznaczać miała morderstwo Hołowki.

Ad. Kreutzauer spytał oskarżonego, dlaczego podjął się współpracy z policją.

Baranowski: Chciałem ostatecznie zerwać z organizacją, chciałem zrehabilitować się wobec społeczeństwa polskiego.

Po 5-minutowej przerwie, zakończony o godz. 20-tej, przewodniczący wezwał 2-ch rzeczników sądowych dr. Kwaśniewskiego i dr. Nisheka. Dr. Kwaśniewski

ski odczytał protokół oględzin zwłok ś. p. Hołowki. Protokół stwierdza, że Hołowko został trafiony wszystkimi 6-ma kulami, a ostatni strzał został oddany do

niego zupełnie zbliżka. Morderca przyłożył rewolwer do szczęki.

Przewodniczący zademonstrował przysięgłym 6 kul rewolwerowych.

Na tem o godz. 21-tej rozprawę zakończono.

Wczoraj z powodu święta greckokatolickiego rozprawy nie było. Dalszy ciąg daj.

### Serdeczne przyjęcie min. Becka w Paryżu

PARYŻ (PAT) — O godz. 20 ogłoszono następujący oficjalny komunikat o rozmowach ministra Becka z ministrem Paul Boncourrem:

W godzinach popołudniowych minister Beck odbył z Paul Boncourrem dłuższą rozmowę, w czasie której obaj ministrowie Spraw Zagranicznych omówili sytuację oraz szereg spraw, interesujących specjalnie Francję i Polskę. Rozmowy te pozwoliły stwierdzić, że obaj ministrowie byli zupełnie zgodni co do konieczności popierania środków najlepiej dostosowanych do istoty i możliwie najszybszej realizacji bardziej racjonalnej organizacji krajów naddunajskich.

Z drugiej strony ministrowie wyrazili zadowolenie ze szczególnego wpływu, jaki wywarło na całym wschodzie europejskim, a w szczególności na stosunki polsko - rosyjskie, zawarcie paktu o nieagresji i związanych z nim protokółów, jak również z poprawy stosunków pomiędzy Polską a Wolnym Miastem Gdaniskiem wskutek ostatnich przeprowadzonych rokowań.

Z zadowoleniem stwierdzili ministrowie postępy, realizowane w dziedzinie stosunków międzynarodowych w tej części Europy, gdzie Polska ma bezpo-

średnie interesy.

W końcu serdecznej i przyjaźniwej rozmowy obaj ministrowie wyrazili chęć utrzymywania i rozwijania stałego i bezpośredniego kontaktu pomiędzy oba rządami przy każdej sposobności, a w szczególności w czasie przyszłych zebrań międzyrządowych.

Wczoraj min. Beck słyszał wspaniały wieniec na Grobie

Niezanego żołnierza. Ceremonii asystował obraymi tłum ludzi.

Min. Beck udzielił później w ambasadzie wywiadu dziennikarzom, w którym dał wyraz ideom pokojowym, ożywiający naród francuski i polski.

### P. Marszałek Piłsudski przyjechał do stolicy

Pan Marszałek Piłsudski powrócił wczoraj rano z Zaleszczyk w towarzystwie płk. dr. Woyczyńskiego, ppłk. Głabisza, ppłk. Basłera.

Na dworcu witali Pana Marszałka przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z drugim wiceprezidentem generałem Sławojem - Słodkowskim, podsekretarzem stanu Czapskim i szefem sztabu głównego gen. Gąsiorowskim na czele.

### Nowy rząd w Austrii

W Austrii na tle rozdziewku między związkami chłopskim a Heimwehrą na stałe przesilenie w rządzie. Prezydent Miklas powierzył kancelerzowi Dollfussowi misję utworzenia gabinetu.

Po celonowych naradach około godziny 11-ej kancelarz utworzył rząd i nowi ministrowie złożyli ślubowanie.

Nowy rząd składa się z kancelarza, 7-min. ministrów i 5 sekretarzy stanu. Oznacza on jeszcze większą więź z nacjonalistami austriackimi, który poza urzędem kancelarza obejmuje ki spraw zagranicznych i rolnictwa.

### Pożar Reichstagu przed hitlerowskim sądem

Radcy urabiają opinie 123 dziennikarzy, przybyłych do Lipska

Trybunał londyński po skrupulatnym zbadaniu sprawy wydał opinię, że Reichstag został podpалony przez hitlerowców.

Dzisiaj rozpoczyna się proces o podpalenie Reichstagu w Lipsku.

W hotelu Astoria w Lipsku odbyła się konferencja prasowa, podczas której radca ministerjalny Wade z Ministerstwa Propagandy wygłosił słowo wstępne, stwierdzając m. in., że miarą obrzytnego zainteresowania rozporządzającym się przed trybunałem

Reassy procesem, jest fakt przybycia do Lipska 123 dziennikarzy zagranicznych i 41 niemieckich. Zakończenia pierwszego etapu procesu w Lipsku spodziewają się władze sądowe między 5 a 9-tym października.

Dyrektor sądu krajowego dr. Paulinus poinformowywał zebranych, że rozprawy przewidziane będąe przez senat Büchinger, zapewniał, że trybunał Reassy nigdy nie uległ i niegdy nie będzie czynnikom postępnym. Oskarżonym zarzucza się nie tylko podpalenie Reichstagu, co w akcie

oskarżenia nie uogrywa roli zasadniczej, lecz przedewszystkiem sąduce przestępstwa na terytorium.

Jako obrońca Torgera wystąpił w procesie lipskim hitlerowiec, dr. Sach. Oskarżonych zaś Bułgarów broni znany adwokat lipski dr. Telchert. Usiłowania adwokata amsterdamskiego dr. Stoempera, który na prośbę rodziców van der Luebbego przybył w środę samolotem do Lipska, by nakłonić ich syna do powierzenia mu obrony, nie dały dotychczas pozytywnego rezultatu. Luebbe nadal uparcie odmawia przyjęcia obrony poza obroną z urzędu.

### Oskarżony Jajko w świetle zeznań świadków przed sądem w Sanoku

Pierwszy zeznaje posterunkowy Marekko.

Na miejscu zbrodni utrzymywał on porządek i pomagał brzy oglądziach lekarskich. Następnie ze Stankiewiczem badał ślady, które zabezpieczył. Dowiedział się, że Jajko ku pił niedawno tuż, świadek powiedział, że mógł on dokonać zamachu. Przypuszczenie swe zabezpieczył naprzód Stankiewiczowi, a gdy ten je zbakatelizował, złożył meldunek komisarzowi Drowińskiemu i szefiemu, prowadzącemu śledztwo.

Dokonanie morderstwa przez Jajkę świadek wiązał z istniejącymi nieporozumieniami w Banku Spółdzielczym.

Na pytanie obrony, świadek wyjaśnia, że w czasie eskortowania Jajki do więzienia, śledził z oskarżonym na głównym siedzeniu samochodu, a komisarz Drowiński obok szofera. W czasie drogi nikt nie zamienił ani słów.

Miejsce wypadku i pierwsze oznaki nosił organów policyjnych opisuje również świadek, starszy posterunkowy Krzywonos. Komisarz Drowiński polecił świadkowi nie dopuszczać obcych na miejsce i zabezpieczyć ślady, co też świadek uczynił.

Po zeznaniu bległego rusznikarza, który potwierdził tekst protokołu oględzin broni oraz świadka Czuby, którego zeznania nie specjalnego nie wniosły, przystąpiono do badania dr. Eugeniusza Kecklego, adwokata w Branżowie. Kecki pełnił funkcje syndyka kasy

komunalnej Romana Jajko zna jako urzędnika kasy. W kwietniu r. b. spotkał się z Jajką w okolicach Jajki we dług szesnastu dni, był podchmielony i zwiózł go do zamianu zabito Oweca, przycem mówił świadkowi, że ten może brata Antoniego, pracownika Banku Spółdzielczego. Opowiadaniem Jajki świadek był tak przerażony, że nie mógł się ruszyć z miejsca. Zwiolenia to świadek tłumaczył sobie spasma ogólnie się pota Jajki i jego podchmielonym stanem.

Na pytanie, dlaczego świadek nie przeszkodził temu zamiarowi, lub nie doniósł o tym wiadomym bezpieczeństwu, dr. Kecki zeznaje, że nie zgłosił się dlatego, iż „nie chciał narazić swego brata”.

W tem miejscu adw. Pieracki próbował o zaplanie słów świadka do protokołu. Zorientowawszy się, że rozumiano jego oświadczenie niewłaściwie, jako obawę przed załadzeniem do przez funkcjonariuszów policji, dr. Kecki stwierdza, że bał się nie policji, ale Jajki, który mógł go zgładzić, jako niewygodnego dla siebie świadka. Oświadczenie to zostało również zapisane do protokołu.

O komisarzu Drowińskim świadek wyraża się jak najpochlebniej.

Następnie badano świadka Orlowskiego, Nowickiego i Owianka, którzy powtórzyli treść swych rozmów, prowadzonych w różnych odstępach czasu ze Stankiewiczem. Nie wnoszą oni

świadek Owianka przypomni na sobie przytem, iż na festeni r. ub. Jajko, mówiąc z nim o Owocu, powiedział: „Ja mu się odwdzięczę, iż go szlag trafi”.

Świadek opowiada, że brat przyznał się mu do zbrodni i podał, że uczynił to z polecenia kom. Drowińskiego, starosty Nazranka. Świadek zwracał się do starosty po aresztowaniu brata, ale starosta odesłał go do kom. Drowińskiego. Komisarz kazał mu przyteść strzelbę. Ganit przytem „partacką robotę” brata. Radził też komisarz wziąć adw. Dobrowolskiego, który nauczył brata jak ma szukać wać. Według świadka, komisarz obelżywie odzywał się o sądziu śledczym w Sanoku.

Wczoraj sąd badał w dalszym ciągu świadków.

Zeznania składał Julian Kardach, b. urzędnik sądowy, Eugeniusz Lech, którzy nie nowego nie wniosli do sprawy.

Zygmunt Litzi, dyr. K. K. O. w Brzozowie, mówił o przyjęciu do pracy panny Żalutówny, która była na bezpłatnej praktyce. Podobnie niewiele wniosły zeznania Wł. Kozaka, buch. K. K. O.

Brak oskarżonego. Tąd Jajko obudał największe zakawienie.

Jutrzejszy dodatek „Ze Swiata Pracy” poświęcony będzie organizacjom pracowniczym z okazji Dnia Pracownika Umysłowego

SANOK. (P.A.T.). Po południu zbadano dalszych 8-ju świadków.

# Polskie flagi w Wiedniu i Budapeszcie

Wrażenia z wycieczki do Austrii i na Węgry

w związku z uroczystościami Sobieskiego i Batorego

## BUDAPESZT

W Budapeszcie też się bawią, ale naodwrot, nie w dzień, gdy wracają, a w nocy. Bawią się nie tylko sami cudzoziemcy, lecz i Węgrzy, niewolnicy straszego dla nas języka, tak nam obcego brzmieniem i pisownią, jak język murzynów, a trudnego do nauki, że trzebazy zaczynały chyba w kolebce...

Królestwo Węgier, cudnego i tak nam bliskiego, bratniego narodu, obchodzi od 1919 roku żałobę narodową. Żyzy kraj węgierski został poświęcony, 72 proc. ziemi odpadło do podziemia Rumunów, Serbów, Czechów. Z 32 milionów ludności pozostało tylko 8, reszta w niewoli.

Z tego powodu na placu Wolności w Budapeszcie chorągiew państwowa jest opuszczona do połowy masztu, a cztery symboliczne figury obrazują stracone prowincje, po których zostały tylko kołomyże.

Wspaniałe, wykonane z zieleni kłomb, przedstawia mapę granic Węgier i z napisu woła wielkim głosem skargi: „Boże, przywróć nasze dawne granice”. Z podobnym wołaniem zwracają się Węgrzy do każdego gościa z zagranicy, pokazując smętne oblicza, twarze, na których wyryty jest ból i smutek i płacz.

Żałoba narodowa Węgier ma swój wyraz w żałobnym hymnie narodowym, pełnym tyłu skarg, że melodia wyciska łzy z oczu. Śpiewają zaś ten hymn, przewzyszczy naszą dawną pieśń niewoli: „Z dymem pożarów”, dosłownie wszyscy — od małego dziecka do wielkiego męża stanu — ministra, od szarego członka ulicy do Prymasa Węgier, ks. kardynała Seredy'ego. A śpiewają szczerze, z mocą i bolesną zadumą o dalekim dniu, kiedy stracone ziemie wrócą do macierzy.

Ten to naród, który dał nam króla Stefana Batorego, wzamian

za członka dynastji Jagiellonów, związany podwójnymi węzłami krwi, witał wycieczkę naszą z taką serdecznością, że nigdzie jeszcze dotąd na świecie Polaka tak nie witano. Dzieci z kwiatuskami polnemi, starsi w przepięknych strojach narodowych, burmistrz, wojskowi, szpalery policji wygalowanej, kolejarze, młodzież skautowska... Miłość i uznanie dla synów Polski jest u Węgrów głęboko wkorzenione już od ławy szkolnej, bowiem w szkołach powszechnych od 1909 roku uczą śpiewu „Boże, coś Polskę” z tekstem dosłownie na język węgierski przełożonym.

Manifestacje już od granicy Węgier i na wszystkich stacjach przejazdu, a w Budapeszcie szereg uroczystości wraz z odsłonięciem obelisku Sobieskiego w O-

strzychomiu, gdzie przed 250 laty Polacy stoczyli bohaterską bitwę z Turkami o Węgry, świetne nabożeństwa, rauty, akademje, galowe przedstawienia, wreszcie sute przyjęcia — oto czem serca Węgrów witały Polaków, jako reprezentantów zaprzyjaźnionego kraju.

Nawet gazety węgierskie zamieściły na pierwszej stronie artykuły po polsku, uderzające nie składnym tytułem: „Badzcie wytytani na węgierskiej ziemi” (badzcie powitani na ziemi węgierskiej).

To też, gdy wycieczka nasza, licząca 169 osób opuszczała granice gościnnych gospodarzy, zwał się huragan okrzyków aż pod same niebo: „Eljen Magyarorszagh!” (Niech żyją Węgrzy).

D-rowsa Lubicz.

## Sensacyjne zarzuty obrońców w sprawie Gorgonowej

Dzisiaj po raz drugi z rzędu Sad Najwyższy rozpatrywać będzie proces Ritwy Gorgonowej, skazanej w Krakowie na 8 lat więzienia za zabójstwo s. p. Lusi Zarembiak.

Rozstrzasane będą zarzuty skargi kasacyjnej, wniesionej przez trzech obrońców Gorgonowej, adw. Woźniakowskiego z Krakowa, adw. Axera ze Lwowa i adw. Ettingera z Warszawy.

Zarzut ten jest bardzo poważny i w kolejności wygląda na następujący:

1) Zamiast trzech sędziów Trybunału w komplecie było czterech, bo sędzią zastępczym. Solecki, leszce przed zajęciem miejsca sędziego Kruplskiego który zachorował, — brał udział we wszystkich posiedzeniach sędziowskich, wychodził razem wraz na salę rozpraw.

2) Przewodniczący dr. Jendel zbyt często wyrażał swe przekonanie o winie oskarżonej, wbrew zasadzie, że o winie mają rozstrzygać wyłącznie przysięgli. Członkowie Trybunału musieli wystrzeżać się osławień uchodzących za wyraz ich poglądu, a tym

czasem przewodniczący w czasie rozprawy często rzucał uwagi w rodzaju: „Niech pani powie, leżeli nie pani, to kto mógł zrobić?”. Taka uwaga mogła wpół w przyszłych błędne przekonanie, że niewykrycie innych sprawców stanowi dowód winy Gorgonowej.

3) Trybunał bronił biegłego prof. Olbrychta, gdy na adw. Axera należono grzywnę za obrazę, to sąd wypowiedział o prof. Olbrychcie szereg komplementów, które znów musiały wywołać wrażenie, że opinja „profesora najstarszego w Polsce uniwersytetu” jest marowana. (4) „Uniewinniono” ogrodnika Kamińskiego, gdy obrońca złożyła sprzeciw, by go nie zaprzysięgać. Trybunał wykluczając każdego innego sprawcę zbrodni, oświadczył, że uznaje, iż Kamiński krytyczny nocy przed wypadkiem nie wychodził ze swego mieszkania i spał.

Nadto, gdy obrońcy powiedzieli, że nie są obowiązani do szukania sprawców mordu, przewodniczący ogłosił, że „nie domaga się tego, bo zresztą nie widzi potrzeby”. Znaczenie takie go odezwania się: — nie potrzeba nikogo szukać, bo sprawczyńi sędzi na ławie oskarżonych.

5) Przy drzwiach zamkniętych niepotrzebnie dwa razy prowadzono rozprawę, a rezultat był taki, że gdy prof. Olbrycht publicznie powtórzył swe orzeczenie, wykluczając mord seksualny, to opinja publiczna nie mogąc skontrolować wywodów biegłego i nie znając zarzutów obrony, przyjęła opinję za pewnik, zajmując odąd jeszcze bardziej nieprzychylnie stanowisko przeciwko Gorgonowej. A jak wielki wpływ ma opinja publiczna na przysięgłych!

6) Czy św. Karasińska przychwyciła Zarembę ze Stejnówną in flagranti? — Sad uchylł także pytanie obrony, ponieważ „jest niestosowne i ubliża czci osoby trzeciej”. A kwestja ta rzuca światło na zapewnienia oskarżonej, że ożbenienie do Zaremby nastąpiło z powodu Stejnówny, a nie przez Lusę, której nienawidzić nie miała powodu.

7) Dlaczego nie zażądano opinji fakultetu medycznego, skoro były sprzeczności w opinjach biegłych, co do pochodzenia krwawych plam na chusteczce?

8) Redakcja pytała dla przysięgłych, bez wyjaśnienia im znaczenia artykułu kodeksu, który mówi o zabójstwie w uniesieniu, mogła wywrzeć wpływ niekorzystny przy wydaniu werdyktu, bo przysięgli mogli się omylić.

Najbardziej sensacyjnie brzmi ostatni punkt kasacji, dotyczący kulis narady przysięgłych.

Przysięgli opowiadali, po rozprawie, że przewodniczący im przyrzekł dopuszczenie łagodniejszych pytań, o ile zobowiąza się wydać uchwałę jednomyslną. To też ostateczne głosowanie odbyło się nie zapomocą kartek, a tylko zwierzchnik ławy przysięgłych na podstawie umowy z przewodniczącym wpisał gotową treść jednomyślnych odpowiedzi, naruszając

skrawo przepisy procedury.



Wesoły Kacik

WSPOMNIENIA Z MANEWRÓW



Witam Was, drodzy Czytelnicy.

Wróciłem z manewrów. Zdjąłem mundur, włożyłem cywilne ubranie i patrzę ze smutkiem w lustro. Gdzie podział się mój okrągły brzuch?

Niemą go już, niestety! Zostało tylko puste miejsce.

Zginął brzuch, ale zostały wspomnienia z manewrów. To jedyne czem się mogę z Wami podzielić.

Dywizja, z którą walczyliśmy ma czerwone opaski na furazerkach. Nazywamy ich „czerwoni”.

„Czerwoni” zajęli miasteczko. Musimy ich wyprzeć. Idę w pierwszej linii. Od wczorajszego obiadu nic nie jadłem.

Wchodzimy do miasteczka. Nie przyjaciel otwiera ogień. Nagle... Serce zaczyna walić mi jak młotem... Sto metrów przede mną, tuż przed linią nieprzyjaciela spotrzegam szyl: „Restauracja”.

Zapominam o wszystkim. Zostawiam swoje wojsko w tyle i, nie zważając na gestą strzelanię, pędzę jak szalony przed siebie, trzęsąc resztkami brzucha (wtedy jeszcze troszkę było). Wpadam do restauracji.

Przedź! Dawać zupę! Przedź, psiakrów, bo mnie wezmą do niewoli!

Przeżona gospodyni wyrwa talerz zupy z przed nosa jakiemuś cywilowi i stawia przede mną.

Jem. Można powiedzieć, że w 3 sekundy talerz jest pusty. Na stole zjawia się kotlet. Pachnący, piękny, jak pierwsza miłość, kotlet... W zachwyceniu podnoszę widelec i nóż, ale...

„Czerwoni” posunęli się do przodu. Pod samą restauracją. Spozstrzegli mnie przez wystawę i jedzeni z nich wchodzi.

— Biorę pana do niewoli.

— Muszę zjeść najpierw kotlet — oświadczam kategorycznie.

— Przedtem się nie poddam.

Ale zwycięzca bierze kotlet i pakuje go w bibułkę.

— Kotlet zabieram jako zdobycz.

Do rozmowy wtrąca się gospodynja.

— Proszę panów, niewoli nie niewoli, zdobycz, śmoby, ale kto zapłaci?

Zwycięzca jest mocno zmieszany.

— To ten kotlet niezapłacony? Hm... Nie mam przy sobie pieniędzy... Hm... Trudno... Niech pan jee...

— Uśmiecham się pogardliwie i zabieram się do kotleta. Jem bardzo wolno. Chcę wygrać na czasie. Czekam aż mój zwycięski pułk podsunie się pod restaurację.

— Hurra!!! Słyszę okrzyki zwycięstwa. Moje wojsko posunęło się naprzód. Restauracja jest w naszych rękach.

Obcieram serwetką usta i uśmiecham się do mego przeciwnika.

## Zabił, bo nie chciała go poślubić

Sądono wczoraj w apelacji Karola Michalaka z pod Płońska, który zastrzelił 17-letnią seminarzystkę Zofję Wawrzeche za odmowę poślubienia go.

Oboje poznali się na wsi, na wakacjach u rodziców Michalaka, tam on zakochał się i przyjechał do Warszawy za dziewczyną, nie zważając na protesty rodziców. Podczas decydującej rozmowy z Wawrzechą w jej mieszkaniu przy ul. Wilczej 14A, strzelił do niej w głowę i sam postrzelił się. Po wysłuchaniu opinii lekarzy psychiatrów sąd złądził zabójcy karę z 6 lat do 4 lat więzienia.

## Skrytki oszusta

Dalszy ciąg procesu Brzozowskich o oszustwa wekslowe i działania na szkodę wierzyteli, odsłania kulisy pomysłowych machinacji. Brzozowscy mieli skrytki po różnych bankach i kontach w P. K. O., z czem się ukrywali. Meble niszczyli, dekompletując sztuki i wywozili do specjalnym wynajętego składu w sąsiednim domu oraz lokowali na strychu, dokąd prowadziło zamaskowane wejście.

Gdy zaczęły wpływać skargi, pochowali się w obawie przed aresztowaniem i prokurator piczując ich skład, uwieził także ukrytego tam Brzozowskiego, który w zamknięciu przepędził całą dobę, dopóki go nie uwolniono. Rozprawa trwać będzie do przyszłego czwartku.

## RADJO

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

7,00 Sygnal czasu, 7,05 Gimnastyka, 7,20 Płyty, 7,30 Dziennik poranny, 7,35 Płyty, 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego, 11,57 Sygnal czasu, 12,05 Płyty, 12,25 Przegląd prasy, 12,33 Komunikaty, 12,35 Płyty, 14,55 Płyty, 15,05 Wiadomości bieżące, 15,10 Komunikaty, 15,15 Płyty, 15,25 Komunikaty, 15,35 Płyty, 15,45 Chwilka lotnicza i przeciwigazowa, 15,50 Płyty, 15,55 Chwilka morska i kolonialna, 16,00 Koncert popularny z Ciecchocińska, 17,00 „Przegląd wydmawictwa”, 17,15 Płyty, 18,15 Odczyt, 19,05 Płyty, 19,20 Rozmaitości, 19,40 „Na widnokregu”, 20,00 Koncert symfoniczny ze studja, 22,00 Muzyka taneczna. W przerwie wiadomości sportowe.

## TURNIEJ ŚPIEWACZY NA FALACH ETTERU

Radio ma tę wciścność, iż powołuje na nowo do życia niejedną starą tradycję, spajając niejako przeszłość z terażniejszością na podobieństwo do brego konserwatora. Któżby się spodziewał naprzykład w naszych czasach wskrzeszenia turniejów śpiewaczych średniowiecza?! Otóż włoskie radio wywoła do konkursu wszystkich kompozytorów piosenek słonecznej Italji. Turniej ma się odbyć we Florencji. To, co dawniej było udziałem szczęśliwego grona wybranych — panów na zamczyskach, kasztelanek i ich dostojnych gości — dziś staje się zdobyckiem szerokiej rzeszy radiosluchaczy.

— No? Kolego, kto kogo bierze do niewoli?

Spojrzał na mnie złośliwie. Łapy ma pięknie zdrowe. Widzę, że na siłę go nie wezmę. Ale mam straszną chęć przyprowadzić ze sobą jeńca. Rozpoczynam więc pertraktacje.

— Jak się pan podda, stawiam panu obiad.

— Cholerę w bok!

— I dwie wódki też.

Nie wytrzymał. Po krótkiej wacie wewnętrznej poddał się. Przyglądam się, jak wcina obiad i rozmyślam, jak mnie po powrocie z jeńcem przyjmą triumfalnie. Owa cjom pewno nie będzie końca. Jak Boga kocham, warto — złoty gr. 60.

Ale mnie drań nabił w butelkę. Kopnął mnie po wyjściu z restauracji w kolano i zwiął. Z mego bohaterstwa nici. Nie można wierzyć nieprzyjacielowi.

## Gorliwy pomocnik

I niewdzięczny szef

(S. F.) Przed Sądem Grodzkim stanął p. Jakób Halbfisz, właściciel zakładu fryzjerskiego, oskarżony o brzydki czyn. O pobici swego nieletniego ucznia Abrama Kalmana.

I za co go pobili?... Za gorliwość. Zato, że Abramek dbał o interesy swego chlebobawcy!

W świetle przewodu sądowego sprawa przedstawia się następująco:

P. Jakób się zakochał. I jak każdy zakochany postanowił poślubić swą wybrance bukiet kwiatów.

Wybrał przepiękne róże, wręczył je Abramkowi i powiedział mu:

— Tu masz kartkę z adresem. Zanieś te kwiaty. Tylko nieś ostrożnie, pamiętaj, że to kosztuje dwa złote.

Abramek wykonał ściśle polecenie, wręczył kwiaty ukochanej szefu, i, gdy ta mu dała 20 groszy za drogę, obejrzał monetę ze zdziwieniem.

— Co mi pani daje 20 groszy? — oburzył się. — Nas samych kosztowało 2 złote!

— Jakto 2 złote? — zdziwiła się panna.

— Jakto, tak to!... Dobrze pamiętam cenę. Szef mnie trzy razy powtarzał, żebym nie zapomniał.

— To ja mam zato zapłacić?

— A co pani myślała?... Darno to się daje tylko w morde. Szef mnie stałe to powtarza. On jest skąpy, jak cholera. Jak raz jeden biedny się skałczył i ja mu dałem trochę jodyny na palec, to szef mnie to wytrzął z pensji. No? Daje pani pieniądze? A jak nie, to zabieram kwiaty. Już ja wolę z szefem nie zaczynać.

— Oburzona niewiasta zwróciła kwiaty i Abramek z bukietem wrócił do zakładu.

P. Halbfisz na widok chłopca przeraził się.

— Co się stało? — krzyknął.

— Co się miało stać? — wzruszył ramionami Abramek. — Wszystko w porządku.

Dlaczego nie oddałeś kwiatów?

Abramek uśmiechnął się pogardliwie.

— Szef wie, ile ona chciała dać? 20 groszy! Myślała, że trafiła na dziecko! Ale ja idjota jeszcze nie jestem...

Abramek przerwał nagle, albo wiem ku swemu zdumieniu, zamiast wyrazu zadowolenia, ujrzał na twarzy szefa wściekłość.

P. Halbfisz wyrwał chłopcu kwiaty i rąbnął go maszynką do strzyżenia z taką siłą, że wybił mu dwa zęby i pokaleczył ucho.

Dostał zato w upominku od sądu dziesięć całutki tygodni aresztu.

# PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

## SPOWIEDŹ PIĘKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIĘDZY BESTJE LUDZKIE

20 lutego.

Jestem jego kochanką...

Z początku myślałam, że nie przeżyję tego. Myślałam, żeby skończyć to marne swoje życie... Przecież to nie Jerzy, to nie Jerzy, którego kochałam, którego... może i jeszcze teraz Kocham!..

Każdy pocałunek Wacława przypomina mi pocałunki Jerzego. Każda pieszczota budzi we mnie wspomnienia rozkoszy, które przeżywałam z takim uniesieniem w ramionach Jerzego...

A to nie Jerzy, a Wacław...

Zamykam oczy i myślę, że to właśnie Jerzy. Odśladaję mu pocałunki. Ale Jerzy miał usta twarde, gorące. Grube, mokre, chłodne wargi przypominają mi rzeczywistość. Obejmuję go i czuję, że to nie smukłe ciało Jerzego. Nie spadają mi na oczy włosy bujnej czurowiny. Wacław jest przecież już dobrze łysy...

Straszne były te noce. Brzydździłam się sobie, jak potwora. Wstydziałam się patrzeć w lustro, wstydziałam się patrzeć w oczy Rózi, by nie poznała po moich oczach, że spędzam noce w sypialni Wacława.

Nie patrzyłam na Wacława, choć na kolanach błagał mnie, jak o łaskę największą, by spojrzeć na niego, uśmiechnąć się do niego.

Nie chciałam nawet pisać pamiętnika.

Ale człowiek do wszystkiego przywyka. Przywyka do najgorszego zajęcia, przywyka też do swego wstydu.

Wacław jest dobrym człowiekiem. Dba o mnie, jakbym była jego żoną. Nasprawiał mi sukienek, kapeluszy, różnych drobiazgów, bielizny. Sam chodzi po różnych magazynach i wyszukuje jakieś nadzwyczajne koszule, szlafroczy, piżamy. Kupił mi bransoletkę, złoty zegarek na rękę. Wstydzę się to nosić: bo przecież Róża się domyśli.

Zresztą ona chyba się i tak domyślała...

Wacław nietylko o mnie pamięta. Co kilka dni wyjeżdżamy do mego Jureczka. Za każdym razem zawozimy moc różnych rzeczy. Juruś ma teraz piękny wózek, zupełnie taki sam, jak Musia. Aż się Kolaśńska dziwi, że Juruś dostaje tyle sukienek, paltoczków, zabawek.

Kolaśńska naturalnie domyśla się wszystkiego. Ale nic nie mówi. Co tu zresztą mówić? Bieda tam z nich wielka. W tym sklepiku prawie niema nic, tu-

chu żadnego. Pomarłyby z głodu, gdyby nie ja, gdyby nie Jureczek, koło którego chodzą obla.

Za każdym razem, kiedy jesteśmy w Radomiu, psuje się... samochód. Spędzamy parę godzin w tym samym pokoju hotelowym, co za pierwszym razem.

— To najpiękniejszy pokój hotelowy na świecie, jaki znam — mówi Wacław i zachowuje się, jak szaleniec, chociaż wcale do niego nie pasują te młodzieńcze wybryki.

Potem śpię w samochodzie, jak zabita.

Zdaje mi się, że to zepsucie samochodu za pierwszym razem było takie prawdziwe, jak i teraz. Wacław nie chce się do tego przyznać, ale ja i tak wiem.

Mimo wszystko nie mogę nie lubić tego grubaska. Jest naprawdę miły i, tak mi się przynajmniej zdaje, chciałby mi nieba przychylić. Swoją miłość stara mi się okazać na każdym kroku.

Ale wtedy przypomina mi się Jerzy...

Czy on naprawdę mnie kochał? A może ten właśnie naprawdę mnie kocha?

Obydwaj są tacy odmienni!

Wacław nie mówi mi wiele o miłości, ale stara się ustawnie, bym była zadowolona, uśmiechnięta. Dotrzymuje słowa! Ukradkiem daje mi podarki. Jak może tak stara się uprzyjemnić mi życie. Może to jest właśnie prawdziwa miłość?

Czy ja go Kocham?

Lubię go. Mam dla niego wiele wdzięczności, ale to nie jest miłość.

Raz tylko kochałam i ten, kogo pokochałam pierwszą dziewczyną miłością, zdeptała tę moją miłość!

Buja teraz w szerokim świecie. Może się nawet już ożenił z bogatą i piękną panną ze swojej sfery. Może nawet z tą Darfówną, baronówną, o której mówił, że była kochanką wszystkich najładniejszych górali w Zakopanem. Bo panna Darfówna jest z jego sfery i ma pieniądze!...

27 lutego.

Wczoraj przechodziłam Marszałkowską i sdała mi się, że to starszy pan Skomorowski jechał samochodem... W pierwszej chwili aż stanęłam, takie zrobiło na mnie wrażenie. Ale potem machnęłam ręką! To już nie powinno mnie nic obchodzić, jakby nigdy nie istniał!

Może tak właśnie stało się lepiej! Miłość przesiłaby prędko bogatemu paniczowi po zaspokojeniu

namiętności, a potem zaczęłoby się życie złe, może pełne wymówek, zdrady. Żałowałby, że się ze mną ożenił, a ja bym chyba tego nie znośiła, nie przeżyła!

Moje życie teraz bez miłości, ale spokojne. Spokój i dostatek więcej wart niż cała ta miłość!

28 lutego.

Byłam w biurze adresowem, żeby sprawdzić, czy czasem Jerzy nie przyjechał. Nie chciałam. Nie mogłabym go już zobaczyć nigdy w życiu. Ale niema obawy! Niema go w Warszawie. Bawi się w obcych miastach! Na hulanki i na kobiety starczy mu na pewno pieniędzy. A jak straci wiele, to się ożeni i żona przyniesie mu posag.

A gdybym go zobaczyła?

Odwrociłabym się od niego! I już!

Teraz już pomiędzy nami wszystko skończono! Tego już nic nie naprawi! Gdyby nawet chciał mi na nowo mówić o swej miłości, gdyby nawet wytłumaczył się, że musiał dla oszukania ojca wyjechać, by potem ze mną się połączyć, gdybym nawet mu uwierzyła, to i tak... już wszystko przepadło!

Jestem przecież kochanką Wacława!

Może i ja nie kochałam Jerzego, tylko mnie opowiadał taki szal? Gdybym go kochała, to nie zgodziłabym się tak łatwo zostać kochanką tego grubasa.

Ale cóż miałam robić? Miałam z głodu zdychać? Miałam skazać Jureczka na głód i chłód?

Wolę się wyrzec tej niby wielkiej miłości, wolę być kochanką, byle memu Juruśowi na niczem nie zbywał!

Czy wolę naprawdę?

Już sama nie wiem.

Zresztą niema o czem gadać! Jerzego niema i nie powróci. I ja do niego też nie powrócę, choćby mnie o to błagali!

6 marca.

Wacławowi zapowiedziała przyjazd jakaś daleka jego krewna! Tak przywykłam do tego spokojnego życia, a tu wejdzie znów ktoś obcy!

Wacław mnie uspakaja, że to jego ciotka. Posiedzi parę dni i pojedzie.

Boję się teraz ludzi. Boję się, żeby się nie stało znów coś takiego, co wytrącił mnie może z mego spokojnego życia...

Dalszy ciąg nastąpi.

# SHANBIONA

## (1) Opowieść o wstrząsających przeżyciach czarującej kresowianki

Ignacy nie mógł się powstrzymać od okrzyku:

— A swoją drogą wielki szczęściarz z tego mego kuzynka Kazika!... Być kochanym przez taką kobietę!... I wypuścić ją z rąk!...

— Niestety, uczynił to...

— I nienawidzi go pani teraz?

— Stokroć więcej, niż kiedyś kochałam!...

— Tak się zawsze mówi, ale niech tylko niewierny wróci, ukłynie i poprosi o przebaczenie, najchętniej mu się wybaczy!...

Sonia krzyknęła, aż ponsowiejąc z przejęcia:

— Inne może, ja nie! O, proszę się nie bać! Ja jeżeli kocham lub nienawidzę, to nacalego! Będę tylko udawała przychylności! Najniebezpieczniejszy jest wróg ukryty! Taką będę dla niego. Będę, zresztą, nadszadowała... pana!...

Ignacy nie obraził się na ten przytyk. Sonia zaś mówiła dalej:

— Zastanówmy się nad tą sprawą. Pańskim zdaniem hrabia Kotwicz jest tak bardzo zajęty tą zaginioną dziewczyną, że aż przyjechał specjalnie poto do Warszawy?

— Tak jest i używa wszystkich środków do odnalezienia jej.

— Więc pewno mu się to uda. Podobno miała jakiegoś narzeczonego?

— Owszem, takiego sobie szlachetkę, a właściwie swyczajnego chama, który poprzysiął śmiertelną zemstę jej uwodzicielowi.

Ignacy podał Soni dokładnie imiona, nazwiska i miejsce zamieszkania wszystkich zainteresowanych osób i powiedział, jak wszyscy są wściekli na Kazimierza.

— Chce pan przez to powiedzieć, że to nasi naturalni sprzymierzeńcy? — zapytała Sonia.

— No nie... Myślę tylko, że moglibyśmy z tej ich nienawiści skorzystać!...

— Bardzo słusznie! — odparła Sonia, zaplując sobie w notesiku pewne wiadomości dla pamięci.

Wreszcie rzekła:

— Chciałabym poznać tę Lusę.

— Niestety, niesposób jej odnaleźć.

— Ale jeżeli się dobrze postarać...

— Już starałem się, jak tylko mogłem.

— Przecież podobno jest w Warszawie?

— Cóż z tego? Warszawa jest wielka. Uruchomilem kilka agencji wywiadowczych. Wszystko bez skutku.

— Miałem ich poddostatkami, zwłaszcza, że Kazimierz pozwolił mi wydawać każdą sumę, niezbędną do tego.

— Więc jest w niej aż tak zakochany?

— Ponad wszelkie wyobrażenie — odparł Ignacy z naciskiem na każdym słowie.

— No więc ja wam pokażę, że ją odnajdę natychmiast.

— Pani?

— Tak. Macie przecież w Polsce takie przysłowie: „Gdzie djabeł nie może, tam babę podle”. Proszę mi dać dokładny rysopis zaginionej.

Ignacy opowiadał, a Sonia zapisywała skrzętnie.

Wreszcie zapytała:

— Dziecko jest Kotwicza?

— Bez najmniejszej wątpliwości.

— Więc chyba kochała jednak Kazimierza?

— Prawdopodobnie.

— Więc czemuż się przed nim ukrywa?

— Właśnie tego nie mogę zrozumieć. Ani ja, ani nikt!...

— Już ja to rozumiem. Niech ją tylko odnajdę. A to nastąpi niebawem.

— Ciekawym, jakim cudem!...

— To już moja rzecz.

Ignacy spojrział na zegarek i rzekł:

— Szósta. Nie mam ani chwili czasu dłużej. Klątnięm się kochanej pani.

— Będzie pan się teraz widział z Kazikiem?

— Właśnie biegnę, bo przypuszczam, że on już czeka.

— Niech mu pan powie, że nie mam do niego żalu i jestem szczęśliwa jego szczęściem.

— Ale z pani obłudnicą!...

— Nie większą, niż pan!...

Już się z nią pożegnał, gdy nagle wrócił i zapytał:

— Soniu!... Czy pani doprawdy kochała Kazika?

— Niech pan nie zwraca głowy! Wie pan przecież!...

— Dla niego samego?

— A jakże inaczej?

— Ale również dlatego, że był hrabią, magnatem, bogaczem?

Sonia podniosła głowę i zapytała:

— Co pan chce przez to powiedzieć?

— Gdyby się tak złożyło, że... ja bym stała się tym wielkim magnatem i bogaczem, czy mógłbym również liczyć na miłość pani?...

— No... toby się okazało!...

— Dobrze. To mi wystarczy — odrzekł Ignacy i tym razem wyszedł na dobre.

Sonia skrzętnie przeczytała poczynione notatki. Poczem pograżyła się w zadumie, powtarzając sobie nieustannie:

— Jak tu dostać tę Lusę Jusiewiczównę? Jak ją wytrzasnąć?

Po dłuższym namyśle siadła przy biurku, wyjęła papier listowy z koroną baronowską i długimi, wysoce arystokratyczno-kobiecimi literami napisała:

„Kochany Przyjacielu

będę Panu niezmiernie wdzięczna, o ile Pan zechce łaskawie wyświadczyć mi pewną przysługę.

Oczywiście, proszę o zachowanie najgłębszej tajemnicy.

Warszawa nie ma dla Pana tajemnic i rozporządza Pan środkami mało komu dostępnymi, a zwłaszcza dla mnie, słabej i bezbronnej kobiety.

S. S. B.

# Obrazki z życia Jedenaście uderzeń zegara

## Kobieta i pieniądze

Była taka śliczna, że nie dziw nego, że wzniesła żar w licznych sercach napotykanym mężczyznom. Jeden z nich uprzedził pozostałych, obudził dziewczęcę serduszko i... w ten sposób Aniela została panią Grajewską.

Czy znaczy to, że odtąd uroda jej przestała działać na mężczyzn? Nie podobnego! Niejeden zazdrościł pocziwemu Grajewskiemu, niejeden potajemnie miał nadzieję, że Grajewskiemu rogi przypnie. Ale kończyło się tylko na nadziei.

Henryk Szczepański był bliskim przyjacielem Grajewskiego. Przez długi czas bronił się przed miłością, którą zapalił w nim widok pięknej pani Anieli. Próbowal stronić — na nic się to nie zdało. W swojej pocziwości, małżonkowie zapraszali go stale do siebie, gromili, że rzadko przychodzi. Wice przychodził coraz częściej...

Każ nie mógł się już pohamować i w gorących słowach wyznał Anieli swoje uczucie. Naturalnie — nie w obecności męża! Aniela mu klapsa po rękę i odparła:

## Książka ze złota

Georges Underbrite, milioner Amerykanin, zbierał rzadkie egzemplarze książek, z których utworzył bogatą bibliotekę.

Po śmierci jego w roku 1931 sukcesorzy zmuszeni byli sprzedać bibliotekę. Przy sprzedaży okazało się, iż w księgozbiórce Underbrite'a znajdują się białe krukki, bezcenne egzemplarze, np. papyrusy egipskie, indyjskie zapiski wyryte na korze drzewnej, za piski na garbowanej skórze koźlej, prawdziwe pergaminy ze skóry osła.

Najrzadszym i najdrogocenniejszym atoli okazem w całym księgozbiórce była książka, licząca tylko pięćdziesiąt stron ze szczerą cieniutką jak listek złota, na którym farbą drukarską wydrukowany był tekst. Oprawa tej książki składała się z dwóch złotych płytek.

Książka ta była własnością radży indyjskiego, który otrzymał ją w roku 1876 jako dar od swoich poddanych. Radża, będąc w Ameryce, podarował książkę jednemu ze swoich przyjaciół, który, będąc w potrzebie sprzedał ją za dobrą cenę Underbritowi do jego zbiorów.

## Najstarsza biblia na świecie

W opactwie niedaleko miasta Fayoum (Egipt) znaleziono najstarszy egzemplarz biblij. Jest to manuskrypt z III wieku p. Chr. Biblia ta znaleziona została przed 3 laty, lecz posiadacz jej nie chciał podawać tego do wiadomości publicznej przed uzyskaniem odpowiedniej opinii ekspertów.

Opactwo, w którym znaleziono te księgi, jest jednym z najstarszych opactw świata, ponieważ zostało zbudowane w III wieku. Legenda twierdzi, że archanioł Gabriel sam kierował budową tego opactwa i dlatego nazywają je „Opactwem Archanioła Gabriela”.



— A wstyd, panie Henryku, że by o takich głupstwach mówić? I to pan? Przyjaciel Stacha? A fe... No, ale przypuszczam, że pan się poprawi i więcej nie będzie...

Co ona mu prawi morały? Czy on sam o tem nie wiedział, niestety, aż zbyt dobrze? Trudno, westchnął i zmienił temat rozmowy!

Był prawdziwym gentelmem. Skoro dano mu do poznaki, że jego uczucie jest conajmniej niestosowne, przyjął to do wiadomości i więcej tego tematu nie poruszał. Zresztą Aniela była wobec niego, jak dotąd, bardzo miła i uprzejma. On ze swej strony starał się przychodzić tylko wtedy, kiedy wiedział, że Stach będzie na pewno w domu, a o ile ten w czasie wizyty miał gdzieś wyjść, Szczepański natychmiast wynajdywał jakąś ważną sprawę, która go wzywała na miasto. Wszystko — żeby nie uciec od pokusy.

I trwało tak jakiś czas... Jakież było zdziwienie Henryka, gdy otrzymał wizytę... pani Anieli. Tak, pani Aniela we własnej osobie przyszła do jego kawalerki.

— Pani tu, u mnie? Co za szczęście, czemu mam przypisać? — Bardzo smutna i przykra historia. Czy mogę od pana oczekiwać pewnej przysługi?

— Ależ... proszę rozkazywać... — Widzi pan, ja zawsze myślałam, że w panu mam prawdziwego przyjaciela, do którego mogę się zwrócić o pomoc. Proszę sobie wyobrazić, że jestem w takiej przykłej sytuacji, idzie o to, że... cała rzecz w tem, że... bo... czy mógłby pan mi pożyczyć pewną sumę?

Ochłodził nagle — więc o to idzie?

— Ile pani życzy? — Widzi pan, ja nie umiem się tak liczyć z wydatkami, narobiłam długów za suknie, kapelusze. Gdyby tak Stach się dowiedział... Razem tego będzie... będzie trzy tysiące...

Szczepański był bogaty. Wyjął z biurka książeczkę czekową, bez słowa wypełnił czek na trzy tysiące złotych i skłoniwszy się, położył go przed Aniela.

— Naprawdę, jaki pan dobry, nie wiem, jak dziękować... moja wdzięczność... czego pan zażąda... — jąkała się wzruszona.

Czego on zażąda?... Nie, teraz onby nie mógł zażądać tego, czego goby pragnął — wyglądałoby to na zwykły handel.

Z szacunkiem odprowadził ją do drzwi.

Odtąd był panem i władcą, ilekroć przychodził do Grajewskich Aniela wyszukiwała jakieś specjalne potrawy, wynajdywała tysiączne drobności, żeby mu sprawić przyjemność, nazywała go też odtąd: „pan Henio”.

Gdy czasem szepnął jej ukradkiem, czemu go nie odwiedzi, odpowiadała niezmiennie:

— Nie, nie, jeszcze nie. Sama panu powiem, kiedy przyjdę..

I oto pewnego dnia zapowiedziała swą wizytę.

Henryk sprowadził na ten dzień kosz z najpiękniejszych kwiatów, wina, likierów, i t. d. i t. d.

Wreszcie przyszła.

— Ach, jak się cieszę, że nareszcie mogę spłacić ten dług wdzięczności... A bałam się, że to potrwa Bóg wie, jak długo. Zbierałam, oszczędzałam, ciulałam, aż zebrałam całe trzy tysiące. Oto one, nareszcie jesteście kwita.

I położyła przed osłupiałym Henrykiem sześć pięćsetzłotówek.

Adam Ty-ski.

Pojawił się obecnie w druku pierwszy tom pamiętników Lloyd George'a z okresu wojny światowej. W sposób dramatyczny opisuje tu b. premier W. Brytanji pamiętne chwile wypowiedzenia wojny Niemcom przez Anglię.

„W piątek, 24 lipca r. 1914, członkowie rządu brytyjskiego zebrali się w gabinecie premiera w gmachu Izby Gmin celem omówienia kwestji irlandzkiej. Po zakończeniu narady, wstał Edward Grey, minister spraw zagranicznych i poprosił o chwilę uwagi w celu poinformowania zebranych o stanie sytuacji w Europie (było to już po wręczeniu ultimatum Austro-Węgier, Serbji). Wtedy to Grey po raz pierwszy oświadczył swoim kolegom, iż uważa sytuację za bardzo poważną, lecz jednakże ma nadzieję, że toczące się między Austrią a Rosją rokowania doprowadzą do pokojowego załatwienia konfliktu.

„Rozeszliśmy się pod wrażeniem uspokajającego oświadczenia — pisze Lloyd George — a nazajutrz Grey wyjechał na weekend do swojej posiadłości. Za jego przykładem poszli wszyscy inni ministrowie. W niedzielę sytuacja się zaostrzyła, ale żaden z ministrów nie sądził, że wojna europejska jest już tak bliska”.

„Minęły trzy dni. 4 sierpnia o godz. 8 wieczorem członkowie gabinetu zebrali się na posiedzeniu. Lloyd George'a powitał premier Asquith, Edw. Grey i inni ministrowie w niezwykle poważnym nastroju. Przed chwilą przejęto nieszyfrowaną depeszę niemieckiego MSZ, adresowaną do ambasady niemieckiej w Londynie. W depeszy komunikowano ambasadorowi niemieckiemu, iż przedstawiciel Anglii w Berlinie o godz. 7 wieczorem zażądał swoich paszportów i w imieniu Anglii wypowiedział wojnę Niemcom. Myślnie nie mieli od naszego ambasadora w Berlinie, sira Edwarda Goshe-na, żadnych wiadomości. Dlatego też nie rozumieliśmy, co ta depesza ma oznaczać. Zdawało się nam, że była to próba wytworzenia sytuacji, w której Niemcy uzyskaliby możliwość zadania niespodzianego uderzenia flocie angielskiej lub wyrzeźbu angielskie mu. Czy należało te przejęte depesze uważać za początek działań wojennych? Czy też należało oczekiwać chwili, aż Niemcy oficjalnie odrzucą postawione przez nas ultimatywne żądanie wyrzeczenia się przemarszu przez terytorium holenderskie? Czy też mamy może czekać aż wzbije godzina, wskazana przez nas w naszym ultimatum?”

„Siedzieliśmy przy zielonym stole w historycznej sali, gdzie w przeszłości nieraz już zapadały niezwykle doniosłe decyzje. Pokój był słabo oświetlony i pamiętam, że nie wszystkie lampy były zapalone. W tym półmroku widziałem postaci-cienie największych angielskich mężów stanu czasów minionych, jakgdyby uczestniczących w naszych naradach, ludzi, którzy poświęcili się stworzeniu naszego światowego imperjum: Pitta, Foksa, Peela, Palmersteina, Disraeli, Gladstone'a. I oto nadeszła chwila straszliwej decyzji: czy mamy natychmiast spuścić z łańcuchów wściekłe psy wojny, czy też czekać jeszcze, przynajmniej dwie godziny, podczas których może weźmie górę idea pokoju? Kiedy wypowiedzieć wojnę: zaraz, czy o północy?”

„Termin ultimatum upływał o godzinie 12 w nocy, wedle czasu

berlińskiego, czyli o 11-ej podług czasu angielskiego. Postanowiliśmy czekać do godz. jedenastej. Ach, gdyby jeszcze do jedenastej przyszła z Berlina wiadomość, że w Niemczech bierze górę prąd poszanowania neutralności Belgji!... W miarę tego, jak wskazywała zegara zbliżała się do jedenastej, w pokoju zgęszczała się uroczysta cisza. Nikt już nie mógł wymówić ani słowa. Czekaliśmy sygnału, który miał zmusić nas do naciśnięcia dźwigni, skazującej miliony ludzi na zagładę”.

„Przeciągły dźwięk zegara rozległ się w ciszy nocnej. Na twarzach wszystkich pojawił się wyraz strasznego napięcia. Uderzenia zegara padały jedno za drugim, odbijając się w naszych uszach, jak uderzenia losu. Jakiego losu? Któż to mógł wiedzieć? Wiedzieliśmy: Francja była za słaba, aby samej móc zwyciężyć, Rosja była źle zorganizowana i marnie uzbrojona, jakże ciężkie

zadanie bierze na siebie Anglja! Czy dorosła ona do tej odpowiedzialności?”

„Co do tego nikt z nas nie miał najmniejszej wątpliwości. Ale możemy przyznać się bez wstydu, że nasze pulsy biły wtedy gorączkowo. Czy mogliśmy przypuścić, że zanim pokój zapanuje znowu w Europie, przejdą całe cztery lata straszliwych cierpień, spustoszeń i barbarzyństwa, jakiego jeszcze nie przeżyła ludzkość? Że 12 milionów dzielnej młodzieży padnie, a 20 milionów stanie się kalekami? Że Europa pod brzemieniem wojny ulegnie katastrofie? Że trzy potężne państwa rozpadną się w proch i że nad połową Europy zapanuje rewolucja, głód i anarchia?.. A czy historia już zamknęła ostatnią stronę? Któż to może wiedzieć!... Ale gdybyśmy nawet mogli 4 sierpnia 1914 roku przewidzieć to wszystko, nie mogliśmy postąpić inaczej, niż postąpiliśmy”.

## „Żywe bomby”

### Jak Japończycy przygotowują się do nowej wojny

(m.) Zbrojne przygotowania Stanów Zjednoczonych, o czym już pisaliśmy w „Ostat. Wiadomościach” wywołały żywy odgłos w... Japonii! Właśnie w „kraju Wschodzącego Słońca”, bo los zrzucił, że interesy wspólnych państw nie znajdują wzajemnego zrozumienia.

A gdy taki stan następuje, wówczas dyplomaci stają się uprzejmi a ministrowie spraw wojskowych szykują się do... wojny.

Oczywiście, że w pierwszym rzędzie porwali się do boju inżynierowie amerykańscy i im mamy do zawdzięczenia, że w razie ewentualnej wojny, można będzie podziwiać cuda techniki przemysłu wojennego.

Ale i Japończycy nie pozostają w tyle. Japończycy nie lubią, by ich wyprzedzano, a gdy istotnie ktoś wyprzedza się przed nimi na czoło, z całym zapalem biorą się do pracy dla wyrównania „zaledźności”.

Nic więc dziwnego, że na wieść o zbrojnych przygotowaniach w St. Zjednoczonych, rozpoczęto energiczną działalność i w Japonji.

Według wiadomości nadeszłych z Japonji, inżynierowie tamtejsi skonstruowali nowe narzędzia do szerzenia śmierci. Są to tak zwane „żyjące bomby i miny”.

Brzmi to jak w bajce, jak „bujda” na ekranie. Niestety, prawda jest zbyt groźna. Bomba jest tak zbudowana, że wewnątrz niej urządzono miejsce dla człowieka, zadaniem którego jest kierowanie bombą aż do chwili wybuchu! Naturalnie, że tak działająca bomba zawsze wybuchnie tam, gdzie tego sobie życzą Japończycy.

Zachodzi tylko pytanie, co się

stanie z człowiekiem, który siedzi wewnątrz bomby. Na to pytanie inżynierowie dają skromną odpowiedź: w chwili wybuchu bomby znajdujący się wewnątrz człowiek zostaje poszarpany na kawałki!

W pierwszej chwili trudno sobie wyobrazić, by tego rodzaju broń mogła mieć zastosowanie. Wątpliwości takie mogłyby powstać w każdym kraju, ale nigdy w Japonji.

Mali, skończocy obywatele Japonji słyną na całym świecie z bezgranicznej miłości do swej ojczyzny i w każdej chwili gotowi są do poświęceń. Dowodnie przekonał się o tem świat w r. 1904 w czasie pamiętnej wojny rosyjsko-japońskiej.

To też, gdy ministerstwo spraw wojskowych zwróciło się do oficerów rezerwy z apelem, by kilku dziesięciu z nich poświęciło się dla dokonania prób z nowymi „żyjącymi bombami” — stawilo się 5000 oficerów!

Każdy bez skrupułów zgodził się, by umieszczono go w bombie i wypróbowano jej wartość. A przecież każdy z oficerów wiedział, że z „prób” nie wróci.

Inżynierowie japońscy skonstruowali również typ samolotu, który może rozwinąć niebywałą szybkość.

Zadaniem takiego aeroplanu jest wpaść na pozycję nieprzyjacielskie i rzucić kilkadziesiąt bomb. Zkolei aeroplan, cały podminowany, spada z hukiem na skład broni, względnie w środek stacjonującego pułku. I tym razem pilot znajdujący się w samolocie skazany jest na śmierć.

Tak przygotowują się Japończycy, a kto wie, czy za tydzień nie dowiemy się o nieludzkich przygotowaniach innych państw!

## Nazwa miasta — tasiemiec

Składa się z 58 liter!

Mieszkańcy miasta Llanfair, które ma odwiedzić w tych dniach książę Walijski na zaproszenie lorda Anglesey, zwrócili się do księcia z prośbą dość oryginalnej treści. Są oni mianowicie niezadowoleni z nazwy swego miasta i pragnęli by mu przywrócić jego nazwę pierwotną. Nazwa ta jednak w pierwotnym jej brzmieniu nie dałaby się prawie wymówić, składa się z 58-miu liter i 19-tu zgłoszek.

W rozkładzie kolejowym znajduje się co prawda stacja Llanfair pod nazwą zbliżoną do ideału pierwotnego; brzmi ona mianowicie: Llanfairpröllgwynyffll. Dla wypisania całej nazwy w jej brzmieniu pierwotnym potrzebny byłby sztyld długości 7 i pół mtr. Jak wygląda ta nazwa w rzeczywistości? Otoż ona: Llanfairpwllgwyngyllgogerychwyrndrobwllllandisiliogogogoh.

# Pełna tabela loterii

## 27-ej Klasowej Loterii Państwowej

### trzynasty dzień ciągnięcia piątej klasy

#### Główne wygrane

**PIERWSZE CIĄNIENIE**  
 50.000 zł. na nr.: 52596  
 20.000 zł. na nr.: 39778  
 15.000 zł. na nr-y: 6615 13903 121070  
 10.000 zł. na nr-y: 9606, 40521  
 5.000 zł. na nr-y: 96804 100096 107301  
 2.000 zł. na nr-y: 11915 14133 20629 24739 26901 29379 38454 61178 72043 85776 90807 102690 104733 109048 120669 125581 144228  
 1.000 zł. na nr-y: 4462 8982 17124 19194 19930 26478 27782 29316 31713 31800 32729 33198 35396 47273 53288 55121 59221 67096 71862 79414 81649 83421 86651 91248 100909 162244 106941 122813 126567 149518

**DRUGIE CIĄNIENIE**  
 5.000 zł. na nr-y: 134659 144572  
 1.000 zł. na nr-y: 44472 45528  
 2.000 zł. na nr-y: 49850 63179 87477 89897 90232 94595 98158 115275 124868 146368  
 1.000 zł. na nr-y: 769 3084 5058 5535 12625 17621 30085 32084 54155 56387 70728 71949 79469 89019 91883 97709 98548 103784 105262 116656 117190 125328 125418 132198 134828 136808 138355 141444

904 76947 404 14 19 573 709 79182 499 556 638 67 97 877 81 924 49  
 80037 85 370 428 63 596 600 65 776 90  
 874 81038 157 58 211 662 783 860 910  
 82124 57 233 362 556 679 93 707 906  
 83003 57 116 280 341 407 72 592 785  
 814 42 99 84046 124 85 201 98 468 71  
 79 515 677 780 85062 130 323 521 622  
 23 48 719 88 885 86219 24 601 903  
 87020 155 99 359 589 610 333 88058 78  
 115 39 42 217 88 369 518 624 80 82 856  
 67 89003 66 108 282 328 407 527 628  
 923  
 90100 90 97 290 42 54 477 525 81 911  
 42 91064 383 532 663 818 948 92263 431  
 87548 638 83 854 68 916 93049 73 91  
 161 253 359 87 494 615 86 758 95 830 70  
 92 94305 951 95011 283 320 423 88 665  
 717 28 41 803 96013 171 218 52 318  
 487 639 709 873 938 95 97063 69 84 90  
 139 223 332 431 30 58 544 82 667 887  
 915 41 75 97 98023 180 247 378 441 513  
 99098 179 231 36 74 338 400 57 854  
 100040 148 98 218 447 503 46 79 666  
 721 56 891 101243 321 422 60 583 707  
 864 926 102004 198 266 79 315 36 71  
 466 590 624 783 915 103316 405 586 879  
 88 104074 85 108 25 46 71 89 218 427  
 87 615 783 105086 104 73 386 460 555  
 73 779 917 106006 20 66 150 234 380  
 438 877 963 107119 29 263 98 324 108006  
 85 292 305 562 704 835 915 109052 272  
 332 755 58 821 87 95 972  
 110070 134 206 15 81 306 43 4 7 98  
 517 963 11252 89 352 407 537 839 97  
 991 112059 226 333 73 764 943 59  
 118370 97 476 577 785 114032 97 474  
 82 510 37 07 792 920 115107 256 874 81  
 116040 63 96 323 65 90 476 77 503 67  
 97820 978 117047 85 124 91 253 61 96

837 84 118007 109 25 66 87 255 87 91  
 532 69 606 849 119014 288 374 478 560  
 631 66 91 778 856 965  
 120032 62 220 41 78 329 08 708 848  
 922 121059 84 194 368 532 605 52 78  
 895 938 58 122335 473 637 42 829 937  
 89 123244 398 444 63 728 55 933 64  
 124107 287 794 826 89 125134 388 404  
 23 59 73 612 40 54 700 94 97 919 62  
 126017 188 321 504 645 64 819 44 127051  
 165 208 68 90 300 66 87 517 98 658 66  
 79 801 970 128116 43 244 302 27 51  
 498 554 645 776 87 824 923 79 129151  
 283 421 37 74 708 856  
 130084 183 201 428 608 728 48 55 96  
 854 131057 127 256 69 351 69 446 72  
 538 691 13255 73 223 506 97 913 75  
 133010 269 98 349 98 431 545 55 611  
 781 900 54 57 134443 62 520 88 610 706  
 836 989 135159 84 260 71 504 94 671  
 784 98 857 94 919 136057 239 502 619  
 26 94 718 63 84 91 851 73 946 67 137389  
 451 634 772 921 38 138201 318 428 83  
 558 647 711 28 851 75 933 36 130772 11  
 86 349 422 92 529 629 783 803  
 140036 120 30 34 429 762 863 94  
 141067 202 335 395 559 83 730 59 62  
 853 14117 72 216 306 43 87 432 42 99  
 535 41 699 812 903 143403 569 818 075  
 144008 63 95 140 230 70 471 97 686 707  
 145161 205 69 93 337 829 723 146151  
 308 29 404 604 53 769 147050 156 419  
 529 73 919 81 148045 54 71 259 510 43  
 75 61 710 863 67 941 149401 70 512 18  
 31 631 801 950 65  
 150015 130 96 202 399 443 56 551 652  
 780 848 94 902 38 151006 106 17 74 200  
 47 59 361 458 09 516 90 736 869 930 50  
 152112 543 63 697 704 815 153102 46

374 491 552 610 154014 78 904 26 35 385 449 501 67 892  
**II CIĄNIENIE**  
 412 502 58 89 95 067 792 839 48  
 1121 326 31 94 605 53 659 2107 04 227  
 537 84 723 18 3221 62 352 90 446 608  
 75 838 4075 161 225 448 96 504 78 718  
 5098 467 594 692 899 950 6063 350 644  
 47 711 829 7015 176 317 593 679 743  
 48 49 805 32 911 12 8306 10 86 446 77  
 549 740 9265 84 372 528 83 824 911 46  
 50  
 10164 232 51 301 23 45 77 82 411  
 72 515 27 627 801 43 926 85 86 11100  
 05 31 34 223 616 53 781 91 99 12005 38  
 43 221 58 675 924 91 97 13012 25 53  
 70 86 89 121 82 292 463 736 47 14047  
 128 228 321 473 815 64 91 15101 269  
 537 73 683 992 16028 54 164 91 303 49  
 63 442 520 56 73 730 873 17087 109  
 201 07 613 18082 149 94 284 387 424  
 571 89 603 14 41 800 921 22 88 19137  
 213 465 608 765 825 965  
 20031 40 101 207 315 415 61 549 699  
 751 846 67 21020 45 61 118 92 232 308  
 27 453 532 694 74 252 835 91 83 22032  
 75 242 483 528 32 624 77 776 949 66  
 23303 418 503 62 645 730 96 24104 241  
 369 455 530 37 89 644 25645 730 800  
 933 26178 228 41 348 508 17 62 806 36  
 866 90 980 27360 4010 05 59 81 511  
 31 688 856 963 28088 207 305 66 530  
 76 612 865 91 29023 88 202 20 33 34  
 73 301 32 64 406 86 685 809 59 913  
 30024 288 338 710 80 95 986 31129  
 200 67 347 403 502 649 58 823 919 48  
 32133 322 486 95 935 88 33109 47 318  
 527 56 620 764 88 835 43 947 60 34048  
 144 77 229 33 358 854 35171 852 466  
 94 654 76 777 96 825 967 87 36054 79

188 410 533 608 781 37265 340 415 98  
 683 871 88 928 35 76 38277 343 468  
 525 43 660 875 39134 97 271 424 32 49  
 526 88 615 40 93 855 66 74 973 79  
 140085 93 153 261 371 931 41072 79  
 86 130 85 365 403 29 548 656 93 843  
 58 88 988 91 42121 267 730 92 897 908  
 43082 323 469 626 795 97 860 91 919  
 44035 88 162 265 83 394 99 420 609 83  
 88 750 801 48 995 45025 37 60 131 316  
 46 65 70 748 846 47 46014 31 45 127  
 41 361 440 95 571 79 676 923 53 67  
 47002 30 267 93 498 591 641 62 773  
 641 48017 251 326 476 602 27 39 48 58  
 88 730 193 60 49002 184 457 616 69  
 50014 97 403 818 94 51089 102 46  
 236 388 401 506 694 716 71 97 809 21  
 924 20600 133 298 99 343 412 585 692  
 723 60 77 811 27 958 53064 96 405 525  
 38 638 703 21 899 54155 71 93 217 367  
 403 46 576 746 88 834 926 41 50 60  
 35060 265 81 343 404 503 28 47 85 609  
 10 769 916 56037 96 272 403 523 741  
 87 891 954 90 57246 360 69 401 84 617  
 47 90 725 991 58017 145 248 359 567  
 648 827 925 59010 11 117 69 313 78  
 454 56 626 778 907  
 60064 130 60 348 95 459 527 49 887  
 61486 96 514 60 806 69 62095 165 261  
 505 06 36 760 915 63053 74 83 143 58  
 99 216 26 37 42 349 70 588 656 70 96  
 846 999 64096 126 303 524 71 602 711  
 387 955 65220 375 75 92 97 98 519 52  
 767 97 66019 441 531 874 912 67050 71  
 144 399 693 737 86 820 32 82 918 68  
 68018 85 155 230 746 54 58 962 72  
 69137 62 217 40 352 61 415 17 69 608  
 63 891  
 70078 106 301 436 619 46 48 758 77  
 832 915 71089 428 523 25 966 72064  
 167 215 428 71 627 28 962 73018 25  
 67 147 236 354 69 539 71 87 655 955  
 74099 164 67 84 221 35 338 56 615 63  
 744 72 75073 173 284 340 58 449 79  
 659 719 81 822 900 76065 123 35 71  
 398 443 73 584 704 919 77040 41 167  
 75 32476 82 725 74 893 78008 217 307  
 510 37 82 667 70 752 79091 103 212  
 344 404 618 80 96 921  
 80124 35 226 374 94 619 93 715 819  
 81089 91 177 218 462 82142 274 83  
 405 502 92 632 814 83032 445 550 600  
 816 56 84002 92 208 382 742 85119 42  
 434 600 32 960 98 86315 83 584 791  
 839 901 40 46 87098 168 92 728 830  
 80 97 88150 237 312 656 833 898 89032  
 87 361 529 625 67 86 777 810 78 932  
 90123 76 301 51 52 619 89 865 91154  
 71 303 476 576 674 854 92 931 54  
 92056 77 112 14 211 41 645 787 835  
 919 39 93178 236 657 708 23 25 55 982  
 92 94044 277 98 499 568 78 646 872  
 968 81 95014 347 49 94 776 837 48 903  
 96004 10 18 49 80 117 42 63 90 463  
 74 561 631 63 93 708 57 97128 76 329  
 93 471 723 899 98073 151 329 423 80  
 557 721 66 906 99018 149 4420 66 99  
 642 56 893 912  
 100081 404 984 101147 200 317 60  
 454 90 515 76 752 818 914 102005 115  
 43 447 95 588 652 75 711 70 917  
 103095 193 404 25 506 70 83 698 819  
 943 104094 285 350 412 545 73 496 824  
 921 105081 91 140 87 424 39 576 614  
 84 574 886 972 106007 389 533 671 720  
 92 940 107171 90 280 394 473 59 517  
 51 888 916 108025 41 61 82 163 478  
 712 98 924 109277 515 644 99 715 945  
 110020 60 105 235 329 422 509 756  
 92 11187 235 423 547 68 628 703 29  
 56 88 945 80 82 112054 86 288 320 81  
 404 83 878 954 75 98 113019 90 186  
 327 753 800 928 114041 95 155 61 336  
 411 544 703 885 115028 34 367 738 96  
 932 116308 841 50 980 117387 469 697  
 768 900 14 118093 256 79 439 529 690  
 96 701 894 119052 156 265 701 59 816  
 40 81 929 77  
 120079 85 93 143 363 401 76 729 869  
 923 40 121010 39 105 35 371 440 629  
 61 770 877 122030 102 242 360 412 548  
 659 726 845 916 123035 189 633 737  
 851 920 124387 689 735 73 830 47 90  
 125037 121 37 56 205 96 388 478 565  
 641 729 36 126025 461 531 72 737 40  
 81 884 127021 27 282 557 607 16 32  
 82 716 128008 284 456 573 663 882 98  
 129178 295 544 661 66  
 130009 44 91 155 323 63 593 603 49  
 87 92 727 60 63 934 131097 257 86 371  
 480 971 132008 177 266 81 629 749 67  
 69 81 946 53 66 78 133079 80 345 438  
 46 87 505 80 685 9 8702 134220 78  
 301 79 427 529 771 844 988 135231 77  
 436 47 93 531 35 80 664 704 93 931  
 136009 411 537 57 84 948 137285 97  
 302 33 44 79 489 510 90 625 51 974  
 138180 88 255 63 352 508 64 88 826  
 139107 97 214 30 65 370 541 769 985  
 140023 72 97 307 24 469 530 59 627  
 826 32 968 141093 294 327 31 524 618  
 712 57 883 142124 79 302 07 401 03 37  
 549 85 713 143015 149 286 475 631 91  
 853 144183 311 475 754 957 145138  
 201 407 99 49 525 47 632 88 711 21 39  
 85 943 61 93 140883 303 678 59 739 57  
 81047027 281 341 467 740 45 828 56  
 916 49 143071 105 508 719 83 149001  
 08 41 75 96 169 303 369 68 71 644 753  
 61 93  
 150039 424 88 520 99 601 32 61 746  
 151036 55 189 597 602 10 24 781 819  
 921 93 152783 896 153157 63 252 138  
 482 506 659 87 773 8 3956 154106 63  
 343 66 77 430 546 73 906

### Stawki

**I-SZE CIĄNIENIE**  
 58 124 226 490 639 700 2 24 1092  
 166 261 79 412 602 4 28 772 2098 152  
 225 69 393 421 54 91 654 3006 114 433  
 44 797 4037 39 90 140 53 221 38 85  
 351 89 522 690 781 5066 84 724 3071  
 61 443 47 540 662 706 801 95 979 6091  
 121 224 305 52 81 445 57 71 569 73  
 621 874 901 70 7071 73 129 376 85 86  
 869 605 8 32 705 25 39 82 84 859 74  
 960 9132 297 388 725 59 895 904 92

## Nad morzem chińskim

Chiny stały się osrodkiem zainteresowań dwóch wielkich mocarstw, rywalizujących między sobą o utrzymanie decydujących wpływów nad brzegami Pacyfiku. A kto mówi o Pacyfiku, ten nie może pominąć jego zachodniej części, morza Chińskiego, gdzie krzyżują się i scierają w punkcie węzłowym interesy, dążenia, zamierzenia Japonii i Stanów Zjednoczonych, skoro Rosja ustąpiła dzisiaj na plan drugi i — ze względów taktycznych czy zasadniczych — wycofała się z gry na Dalekim Wschodzie. Tak tedy gra o stawkę główną odbywa się między dwoma państwami: Japonią i U. S. A., które też zbroją się dzisiaj jawnie i nie na żarty sposobną do przyszłej rozprawy zbrojnej; narazie wymienianją między sobą noty dyplomatyczne, zyskując na czasie, gdy w stoczniach i arsenałach, po tej i po tamtej stronie/wre go rączkowa praca nad budową i zbrojeniem nowych pancerników i łodzi podwodnych, których działła i torpedy przemówią w swoim czasie innym językiem.

Obok stawek w tej grze, jakie mi są netylko wyspy Hawajskie, Filipiny ze strony U. S. A., a Formoza i archipelag Marjański i Karański ze strony Japonii, głównym jednak obiektem są Chiny. Z tych Chin wykrajała już sobie Japonia spory szmat na własność pod nazwą niepodległej jakoby Mandzurji, a sięga już dalej po Mongolję. Na kontynencie azjatyckim zamierza stanąć Japonia mocną stopą i stąd szachować wszystkie europejskie mocar-

stwa kolonialne, jeśli nie zaraz, nie już, to w najbliższej przyszłości, gdy opańczona jej pięść będzie dość silna, by sprosić przeciwnikom.

W tej walce Chiny nie odgrywają żadnej lub prawie żadnej roli czynnej, zadawalniają się markowaniem oporu zbrojnego, na który nie jest w stanie zdołać się rząd centralny w Nankinie.

Tymczasem w samych Chinach, w głębi niezmiernych obszarów, zwłaszcza dalej od centrum kraju dzieją się rzeczy, zadziwiające swoją fantazyznością i niesamowitością. Pięć prowincji, z których najmniejsza, Sinkiang t. zw. Turkiestan chiński jest trzy razy większą od Francji, znajduje się w stanie chronicznej wojny domowej i buntu przeciw rządowi centralnemu.

A odbywa się to w sposób zaiste niebywały. Sinkiang np. ma wszystkich 2 i pół miliona mieszkańców, a ludność jego składa się z mahometan dwóch sekt, oraz z buddystów. Generał Chin Ju-jen, gubernator tej prowincji naraził sobie ludność, co mu przyszło z łatwością, gdyż zdziarał z niej skórę podatkami. Jak to zwykle bywa w Chinach, w roli obrońców gnębionej ludności wystąpili dwaj podkomendni generała Chin — Ju-jen, obiecując naprawę stosunków i podnieśli sztandar rewolty. Gubernator broni się, zrewoltowani podkomendni atakują jego wojska, a wszyscy razem grabią oblegane miasta i ludność miejską i wie-

ską, jak się da i gdzie się da. Takie same stosunki panują w prowincji przyległej Kokonor, oddalonej o 2000 kilometrów od Szanghaju i liczącej tylko milion mieszkańców.

Jeszcze gorzej dzieje się w prowincji Szeczuan. Szeczuan wyspecjalizował się w wojnie domowej. Na ogólną liczbę 50 milionów mieszkańców, cyfra pozostałych pod bronią ludzi wynosi 500.000! Szeczuan nie prowadzi z nikim wojny, komu i czemu więc ma służyć półmilionowa armia? Chodzi

## ZAMIĄST POMOCY — NIEDŹWIEDZIA PRZYSŁUGA

Na skutek uchwały Rady Miejskiej postanowiono przeznaczyć na ogrodki warzywne dla bezrobotnych, pewien obszar w okolicach placu Skidelskiego. W myśl zawartych umów bezrobotni mieli prawo otrzymać parcele ogrodzić.

Tymczasem magistrat przygotowywał plan zabudowania tych parceli. Plan jest już dawno gotowy, jedynie nabiera jeszcze mocy urzędowej.

W międzyczasie bezrobotni kolotali w magistracie o zezwolenia na budowę domków. Oprócz składania podań interwenjowali osobiście (co szczególnie w magistracie nigdy nie zaszkodzi).

Ustnie dawano im takie odpowiedzi, które mogli śmiało przyjąć za zezwolenie.

Z drugiej strony konieczność zbudowania dachu nad głową przynaglała całą sprawę.

Jeden właśnie z takich bezrobotnych, inwalida wybudował na przyznanej mu parceli szkielet domku, takiego jaki życzyłby sobie magistrat widzieć w przyszłości.

Drugi bezrobotny począł gromadzić na swojej działce materiał budulcowy, a dla za-

bezpieczenia przed zepsuciem wybudował prymitywną szopę. Ponieważ zabezpieczył materiał przed gniciem bez wiedzy magistratu (!) kazano mu złożyć podanie. Zanim to zdążył uczynić, na działkę zjechała ekspedycja magistratu i „zniosła budę”.

To samo uczyniono ze szkieletem domku inwalidy. Wynika

z tego aż nadto jaskrawo, że koncepcja ulżenia doli bezdomnym przelata się w iście niedźwiedzia przysługę.

Zatem, zamiast nieść pomoc magistrat zrujnował już dwóch bezrobotnych.

Trudno byłoby zgodzić się z przypuszczeniem, czy takie postępowanie zgodne jest z intencją Rady Miejskiej.

## Straszną zemstą kobiety

Do Szpitala Miejskiego przywieziono portjera hotelu „Europa” w Grodnie, 23-letniego Aleksandra Grzelaka w bardzo niebezpiecznym stanie zdrowia.

Na ciele chorego widniały straszne rany od oparzenia. Lewa klatka piersiowa i lewe ramię tworzyły jedną bolesną

ranę. Z zeznań portjera wynika, że oblała go jakaś kobieta żrącym płynem. Nazwisko jej nie może, czy też nie chce wyjawiać.

O wypadku powiadomiono policję, która rozpoczęła dochodzenia.

## Defraudanci grosza publicznego w opałach

W tych dniach aresztowany został i osadzony w więzieniu urzędnik Sądu Okręgowego w Suwałkach Aleksander Koncewicz, który dopuścił się nadużyć przy sprzedaży znaczków.

Nadużycia sięgają sumy po-

wyżej 1000 zł.

Sensacyjny proces przeciwko Romanowi Gałskiemu b. wiceprzewodniczącemu Komitetu Pomocy Bezrobotnym w Białymstoku (sekcja darów w naturze), któremu akt oskarżenia zarzuca sprzeniewierzenie pieniędzy społecznych, został w dniu wczorajszym odroczone, a to celem wezwania jeszcze jednego biegłego.

## Starostwo zawiesiło działalność biblioteki im. Pereca

Starosta Powiatowy Grodzieński, decyzją z dnia 21 września br. na podstawie art. 16 Prawa o stowarzyszeniach zawiesił działalność stowarzyszenia p.n. „Biblioteka Ludowa im. I. L. Pe-

reca w Grodnie”, wobec stwierdzenia, iż członkowie tego stowarzyszenia uprawiali działalność antypaństwową, zagrażającą bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu.

## Ci, którzy narazili się ustawie skarbowej

Jadwiga Gubczyńska, Sienny Rynek, oskarżona została o nielegalny handel wódką w swej piwni. Wprawdzie nie negowała, że wódkę podawała, lecz w butelce od lemoniady i całkiem bezinteresownie. (Rzeczywiście niebywała okazja). Sąd nie podzielił tłumaczenia dobroduszej właścicielki jadłodajni i skazał ją na 200 zł.

Benjamin Rubinowicz, Plac Batorego 5, tylko przechowywał trzy butelki z resztkami wódki i to dostało mu się 50 zł. grzywny. Wódczany interes jak widać nie jest zawsze zbyt czysty. Ten sam Benjamin miał nieostrożność przenieść swoją domową sprzedaż wyrobów tytoniowych do innego lokalu i za to skazany został na 20 zł. grzywny. Szkoda, że się tak pośpieszył. Dzisiaj ograniczenia pod tym względem są bardzo prymitywne.

Innego roozaju kłopot spotkał Rochlę Belach, Pl. Batorego 11. Chociaż kamyczki zapalowe wyszły już dawno z mody w wolnej sprzedaży, w jej składzie aptecznym władze skarbowe dokonały „sensacyjnego odkrycia”.

Znaleziono bowiem 87 szt. kamyczków niezaopatrzonych w banderole akcyzową.

Właścicielka tego specyfiku jeszcze z dawnych czasów, skazana została za przechowywanie niedozwolonych w handlu towarów na 40 zł. grzywny.

Wszystkie powyższe kary orzeczone zostały z zamianą w razie niewypłacalności na areszt, proporcjonalnie do wysokości grzywny.

## Placówki subskrypcyjne Pożyczki Narodowej w Grodnie

Powiatowy Komitet Obywatelski Pożyczki Narodowej w Grodnie podaje do wiadomości, że placówkami subskrypcyjnymi 6% Pożyczki Narodowej na terenie miasta Grodna są: Komunalna Kasa Oszczędności, Bank Polski, Kasy Urzędów Skarbowych i Urzędy Poczto-

P. K. O.  
O wysokości minimalnej sumy subskrypcyjnej, jaka została ustalona przez Powiatowy Komitet dla każdego poszczególnego subskrybenta udzielają informacji powyższe placówki subskrypcyjne.

## XXV-lat pracy Związku Strzeleckiego

W roku bieżącym przypada wielki jubileusz 25-ciolecia Zw. Strzeleckiego. Dwaście pięć lat mija od chwili, w której najlepsi synowie Polski na zew Komendanta Piłsudskiego zawiązali Zw. Walki Czynnej, który w parę lat później wydał bojowników o Niepodległość zgrupowanych w Zw. Strzeleckim.

Wielka ta rocznica obchodzona uroczystości w całej Rzeczypospolitej — będzie szczególnie podniosła uczczona na terenie III Okręgu Zw. Strzeleckiego w ramach „Tygodnia Strzelca” w czasie od 1 do 8 października 1933 r.

Od kilku tygodni wre systematyczna praca powołanego do życia Obywatelskiego Komitetu Obchodu tej świetlanej rocznicy.

Protectorat uroczystości objęli: wojewoda białostocki p. Zyndram-Kościelkowski, wojewoda wileński p. Jaszczold, wojewoda nowogródzki p. Swiderski, p. gen. Dąb-Biernaci i

D-ca O. K. III p. gen. Litwinowicz.

Komitet Wykonawczy pod przewodnictwem p. dr. Talhejma opracował na dużą skalę zakrojony program uroczystości, który niebawem zostanie podany do wiadomości. Nad realizacją poszczególnych części programu pracują nieprzerwanie cztery komisje: ogólnorganizacyjna, finansowo-gospodarcza, propagandowa i sportowa.

W Komitecie pracują ludzie znani na naszym terenie z owocnej pracy społecznej, z których każdy dźwiga na sobie część pracy związanej z obchodem, można więc przypuszczać, że Okręg III Związku Strzeleckiego szczególnie wspólnie uczyli wraz z całym patriotycznym społeczeństwem Wielki Jubileusz Związku Strzeleckiego.

## Z Teatru Miejskiego

W sobotę dn. 23 b. m. punktualnie o godz. 8 m. 15 inaukuruje teatr nasz nowy sezon świetną komedią Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Ten stary warjat”.

W teatrze wre gorączkowa praca celem jaknajlepszego przygotowania sztuki i najkorzystniejszego zaprezentowania nowego zespołu. Art. dekorator p. Bronisław Rysiewski przygotowuje gustowne wnętrza. Nad całością czuwa reżyser p. Roman Tański.

## Dookoła Pożyczki Narodowej

Urzędy państwowe otrzymały zawiadomienie Ministerstwa Skarbu, że funkcjonariuszom państwowym i zawodowym wojskowym, którzy zgłoszą subskrypcję na 6 proc. Pożyczkę Narodową mogą władze wstrzymać potrącanie rat spłaty zaliczki na uposażenie przyznanej przed terminem subskrypcji, na okres czasu uisz-

czenia rat na pożyczkę.

Podlegają wstrzymaniu spłaty rat zaliczek równe, względnie niższe od rat pożyczki.

Jeśli rata jest wyższa różnica będzie potrącona, a to w celu umożliwienia przyznawania w wypadkach wyjątkowych nowych zaliczek na uposażenie.

Drugie zarządzenie władz skarbowych tyczy się tych osób, które mają należności od skarbu państwa i chcą je zrealizować w obligacjach Pożyczki Narodowej.

Osoby te winny do dnia 4 października br. uzyskać od właściwej władzy zaświadczenie opiewające na należne im od Skarbu Państwa kwoty.

W okresie zaś od 28 września do 7 października b. r. dokonają subskrypcji pożyczki składając zamiast gotówki wyżej wspomniane zaświadczenie.

## Sprawozdanie

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przy Farze Grodzieńskiej urządziło kwestę uliczną na „nędzę wyjątkową”, z której wyręczyło 151 zł. 10 gr.

Wszystkim łaskawym ofiarodawcom jak też i osobom, które przyjęły udział w kwestie Zarząd składa serdeczne „Bóg zapłać”. Jednocześnie Zarz. Stow. serdecznie dziękuje p. por. Grabowskiemu za ofiarowane ubranie i gotówkę, jak również wszystkim tym, którzy ofiarowali ubranie i obuwie.

## KINO DŹWIĘKOWE „GLORJA”

Brygidzka 2

Wstęp od 50 gr.

D Z I Ś

Wielki film wystawowy ze złotej serji produkcji węgierskiej p. t.

## Węgierska Miłość

W roli głównej czarująca gwiazda węgierska ROZSI BARSONY

Nad program: „Tom i Jorsy wśród ludożerców” i kronika filmowa P.A.T.

Początek seansów 6<sup>15</sup> 8<sup>15</sup> 10<sup>15</sup> W soboty, niedziele i dni świąteczne początek 4<sup>15</sup>.

Już najwyższy czas odnowić przerwany abonament! Największy i najbogatszy wybór nowości powieściowych posiada tylko pożyczalnia książek przy KSIĘGARNI E. IBERSKIEGO Dominikańska 29.

## Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 25 gr.

Emocjonujący film rozkoszy i zemsty p. t.

## Messalina

Majestatyczna wizja krwawej epoki z czasów panowania rzymskiego

## Dźwiękowiec Poczta 4 Polonja

Wstęp od 54 gr.

NA EKRANIE:

Najnowsze, najdłuższe arcydzieło Rene Clair'a p. t.

## „14 Lipca”

film o którym mówi cały świat

NA SCENIE:

Program № 16

Zrzeszenie Artyst. Rewjowych pod kier. Ed. Rewskiego Z okazji powrotu ulubieńca Grodna

## Czesława Ber-Grocholskiego

Wielka rewja jesienna p. t.

## SŁEMY CAŁUSKI

Udz. biora: M. Maleszkówna H. Warkowlecka, Z. Carina E. Gołębowska, Cz. Ber-Grocholski, W. Orsza-Bojarski, E. Rewski, W. Wierzbicki, R. Rostocki i Z. Tański Dekoracje Zygmunt Żytko Pocz. seans. 5.30, 8.15 i 10.30

## Dźwiękowiec Apollo

Dominikań. 26

Wstęp od 40 gr.

D Z I Ś

Najnowszy sukces reżys. światowej sławy Karola Lamacza

## „BABY” (DZIEWCZATKO)

W roli Baby ulubienica publiczności Anny Ondra jako muzyczka

Przygody rozkosznej Baby za kulisami luksusowych kabaretów Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Foxa—Aktualności świata.

Uprasza się Sz. Publiczność o łask. przybywanie na pocz. seansów o g. 6, 8 i 10.15

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rynek-Smigłego Nr. 6.

CENA PRENUMERATY: miesięcznik z ogłoszeniem dołączone i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrów w teście (układ 5-cio spaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio spaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz

Redaktor - Wydawca: Piotr Rodziński

Redaktor odpowiada od 13—16

Druk: Drukarnia i Kuchnia Grodna ul. Rynek-Smigłego 6